Nr. 44. | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 24. lutego 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **300 Mk.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 4. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ZW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Plan finansowej odbudowy Państwa.

Anglja nie wystąpi przeciw Francji.

Oświadczenie Bonara Law.

WIEDEŃ, 22. 2. (AW). „N. Fr. Presse" zamieszcza szczegóły z dyskusji jaka wywiązała się w angielskiej Izbie gmin między Bonar Lawem i L. Georgem w sprawie konfliktu francusko - niemieckiego. W odpowiedzi na wywody Georga zaznaczył Bonar Law, że jakkolwiek nie zgadza się na politykę francuską to jednak nie uznaje również argumentów swego przedmówcy. Zdaniem jego jeśli już Anglja nie współdziała z Francją to jej pierwszym obowiązkiem jest stanąć po stronie sojusznika. Jakkolwiek obecne położenie jest bardzo trudne i zawikłane, **Anglja nie wystąpi przeciw Francji.** Całą sprawę możnaby tylko wtedy przekazać Lidze Narodów gdyby Francja zgodziła się na to. Pewnym jest, że opór Francji obniżyłby powagę własnej i tak Ligi Nar. Premier jest przekonany, że nawet w razie przekazania sprawy L. N. konflikt nie zostałby ostatecznie rozstrzygnięty, gdyż L. N. bez współudziału Ameryki, Rosji i Niemiec jest instytucją o bardzo małem znaczeniu.

Francuzi w Bochum.

ESSEN, 22. 2. (AW). Według wiadomości z Bochum Francuzi wkroczyli do miasta i zajęli urząd pocztowy. Wszystkich urzędników pocztowych i funkcjonarjuszy wezwano do poddania się zarządzeniom władz. Tych, którzy odmówili posłuchu, zmuszono do opuszczenia biur. Francuzi przerwali połączenia telefoniczne i telegraficzne Bochum z innemi miastami.

Delegacja angielskiej partji robotniczej w Zagłębiu Ruhry.

PARYŻ, 22. 2. (Pat). Polradio. „Petit Parisien" donosi z Londynu: Powróciła już delegacja angielskiej partji robotniczej, wysłana do okręgu Ruhry. Delegacja stwierdziła: 1) że robotnicy niemieccy w Zagłębiu Ruhry znajdują się w zupełnie dobrych warunkach życiowych, 2) że kapitaliści niemieccy oszukują swoich robotników, gdy twierdzą, że nie są w stanie płacić odszkodowań, 3) że kwestja odszkodowań może być rozwiązana przez eksploatację terenów Zagłębia Ruhry pod kontrolą Francji, Anglji, Belgji i Włoch.

Komuniści francuscy przeciw okupacji Ruhry.

PARYŻ, 22 II. Komunistyczna „L'Humanite" publikuje wezwanie związków robotniczych, nawołujące wszystkich robotników do przyłączenia się do strejku robotników kopalnianych. Równocześnie deputowany komunistyczny Compere-Morelle ogłasza w dzienniku „Populaire" gwałtowny artykuł, wzywający do walki z okupacją zagłębia Ruhry i domagający się postawienia Poincarego w stan oskarżenia.

Rozkaz aresztowania ministrów niemieckich.

ESSEN 22 II. (Pat.) Wolff. Gen. Degoutte wydał rozkaz, zabraniający ministrom niemieckim przebywania w Zagłębiu Ruhry. Władze policyjne otrzymały rozkaz, aby w razie spotkania ministrów w Zagłębiu Ruhry natychmiast ich aresztowały i odsyłały przed sąd wojenny władz okupacyjnych. W razie niezastosowania się do tego rozkazu miejscowości, w których przebywać będą ministrowie niemieccy, poniosą surową odpowiedzialność.

W pasie neutralnym.

WILNO 22 II. (Pat.) **Na całej przestrzeni zajętej przez nas części byłego pasa neutralnego panuje dzisiaj spokój.**

Demonstracja bezrobotnych w Monachjum.

LYON, 22 II. (Pat.) Polradio. 20.000 bezrobotnych w Monachium urządziło manifestację. Policja była zmuszona do walki z tłumem. Wielu manifestantów raniono szablami i pałkami. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Jeszcze gorzej niż u nas...

BELGRAD, 22 II. (A. W.). Według doniesień pism z Sofji w czasie ostatniej debaty w bułgarskiem Sobraniu nad projektem prawa wyborczego przyszło do bójki między opozycją a większością rządową. Antagonizmy wzajemne wystąpiły tak silnie, że w walce raniono większą ilość posłów.

Wyłączenia z pod ochrony lokatorów

WARSZAWA, 22 II (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu państwowej Rady mieszkaniowej opowiedziano się za wyłączeniem z pod ochrony lokatorów kramów, straganów i wogóle pomieszczeń w halach i na targach miejskich. Z domów rządowych i miejskich lokatorzy mogą być usuwani, ale po poprzedniem znalezieniu dla nich mieszkania. Mierniki, określające czynsz, ustalać ma Rada ministrów.

Sanatorjum.

Kiedy swego czasu była podniesiona sprawa utworzenia w Polsce Senatu — sprzeciwili się temu socjaliści polscy, uważając, że jednej Izby mamy dość i że dwie są conajmniej zbyteczne.

Prawica uderzyła w tradycję, w polską patrjarchalność, w potrzebę osiwiałego rozumu stanu i gołębich beznamiętnych serc, które mieli posiadać starcy-senatorowie.

Przywodzili na przykład angielską Izbę Lordów, dowodzili, że „co głowa — to rozum", — aż wreszcie wybory dały nam 111 senatorów.

I cóż ci senatorowie robią? Zasadniczo biorąc, przejmują wszystkie te sprawy, które szczęśliwie przebrnęły Scyllę, ażeby trafić na Charybdę.

Kiedy w sejmie przechodzi projekt ustawy, to jeszcze niewiadomo, czy przejdzie taksamo w senacie. A zwłaszcza, jeśli nie dogadza on prawicy.

Większość przepracowanego dotąd czasu (od dnia swego istnienia) senat poświęcił sprawie regulaminu wewnętrznego, przy którego rozpatrywaniu najwięcej głowiono się nad wymiarem djet senatorów i marszałka, a następnie nad uprawomocnieniem senatu i jego stosunkiem do sejmu.

Panu marszałkowi Trąmpczyńskiemu i jego pobratymcom politycznym chodziło o to, aby i oni mieli prawo do „wynajdywania prochu", prawo inicjatywy prawodawczej.

Mówiąc najprostszym językiem, trzeba powiedzieć, że prawica, licząc niby na sakramentalność powagi takiej instytucji, jak senat, bez którego Polska nie dałaby sobie rady, pomyślała na wszelki wypadek o gęściejsze sito do przesiewania dalej idących poczynań sejmu. Wy puścicie — ale my nie puścimy!

Tak np. niedawno było z prowizorjum budżetowem na bieżący kwartał bieżącego roku. Sejm po długich, lecz cichych cierpieniach prowizorjum przyjął. Była walka w komisji skarbowo - budżetowej, potem na plenum, ale, mimo uporu endeków, jakoś to przeszło. Wtedy z kolei musiał projekt iść do senatu. Zasiedli senatorowie w komisji skarbowo - budżetowej. Sprawę znali już ze sejmu. Mówili — niczem z nut: lewi swoje, prawi — swoje. I endecy, solidaryzując się z endekami poselskimi, i żydzi, występując zgodnie z taktyką swego klubu sejmowego — powtórzyli tosamo, co ich poselscy koledzy — projekt odrzucili.

Stąd zwłoka, stąd popłoch na rynku i w społeczeństwie: a, senat odrzucił, musi w tem coś być, musi się taić jakaś pigułka rewolucyjna, boć tam przecie są ludzie godni, sędziwi i szanowani.

Ale po co to? Po co ta podwójna robota, to przeżuwanie podwójnym krowim żołądkiem jednych i tych samych prac?

Tyle się mówi o oszczędności państwowej, o redukcji urzędników, o wydajności pracy...

pozycję wydatków państwowych n taką oto sumę: miesięcznie:

1) Marszałek senatu 6×1.500.000=9.000.000
2) Cały senat 111×1.500.000=161.500.000
3) Kancelarja, administracja, światło, czas energja ludzka i t. d. i t. d. = 30.000.000.

Nie uczynię wielkiego błędu — jeśli powiem, że miesięcznie skarb państwa, mógłby oszczędzić 200 milj. mk. miesięcznie. Czy nie lepiej byłoby taką właśnie sumę przeznaczyć na inwalidów narodowych, aniżeli dawać ją senatowi, który bynajmniej sejmowi pracy nie ułatwia?

Cenne siły fachowe, które dosłownie „siedzą" w senacie, — przeniósłbym do sejmu, gdzieby z pożytkiem znalazły zastosowanie.

Sądzę, że wielu z senatorów podziela moje zdanie. Są to ci, którzy jeszcze nie umarli za życia.

Kiedy np. dziś wypływa na powierzchnię sprawa zniesienia ministerjum zdrowia — śmiem twierdzić, że znacznie aktualniejszą rzeczą skasować takie ministerjum choroby „usta-woda-w-ozej", jakiem jest senat.

Otóż jabym przedewszystkiem zredukował

Pozatem, między nami mówiąc, jeszcze jedno... Wielu z naszych senatorów nadaje się, niestety, do sanatorjum, w dodatku prywatnego. Inni może do państwowego. Nie wszystkich bowiem ma państwo obowiązek mieć na utrzymaniu.

Państwo może posiadać i utrzymywać muzeum narodowe, którego strażnikami na dożywocie mogliby stać się szanowni i zasłużeni starcy. Ale senat jest zbyt kosztowną (na nasze ciężkie czasy) instytucją, aby ją utrzymywać jedynie po to, aby opóźniała pracę ustawodawczą sejmu, który i tak pod wieloma względami się spóźnia.

O tem należałoby jak najprędzej pomyśleć.

T. W. Długoszowski.

Plan finansowej odbudowy Polski.

Plan jest obliczony na trzy lata. — Przeciw wydzierżawieniu kolei. — W r. 1925 zwyżka dochodów nad wydatkami zwyczajnymi. — Podatek majątkowy.

WARSZAWA, 22. 2. (Pat). Dziś w południe odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa, na której minister skarbu Grabski wobec przedstawicieli prasy przedstawił w zarysie plan sanacji stosunków skarbowych. Narady budżetowe stwierdziły, że ustalenie budżetu w markach polskich nie jest rzeczą ścisłą i ustaliły, że należy dążyć do równowagi budżetowej przez stworzenie równowagi dochodów i wydatków. Punktem wyjścia w sanacji jest

POŁOŻENIE TAMY WZROSTOWI DROŻYZNY, ORAZ POWIĘKSZENIE DOCHODÓW.

Ministerstwo skarbu ma rozpocząć naprawę od ustalenia budżetu ramowego na okres 3-letni. Jest to jedyny środek w celu ustalenia równowagi budżetowej. W budżecie tym należy użyć wskaźnika stałego, a nie marki polskiej. Najlepszym wskaźnikiem są ceny artykułów pierwszej potrzeby. Ten wskaźnik przyjęty został przez Sejm przy ustalaniu wydatków z dochodu.

Plan budżetowy na podziale dochodów polegający będzie wymagać szeregu lat nim się zrealizuje. Narazie sanacja skarbu rozpocznie się od nakreślenia planu

NA NAJBLIŻSZE TRZY LATA.

Rok 1923 obejmuje dwa okresy: okres do 1. lipca i okres od 1. lipca. W drugim okresie zacznie się faktyczna sanacja. W planie przewidziano przedewszystkiem wyeliminowanie z budżetu wydatków tych działów, które mają charakter przedsiębiorstw, jak gospodarka kolejowa. Zrozumiałą jest rzeczą, że samo podwyższenie podatków nie doprowadzi do równowagi budżetowej. Na eksploatację kolei nie powinien łożyć skarb. Wszystkie wydatki połączone z eksploatacją kolei powinny być pokrywane z dochodów kolei a inwestycje winny znaleźć pokrycie w obligacjach kolejowych. Minister

JEST PRZECIWNY WYDZIERŻAWIANIU KOLEJI.

gdyż żaden dzierżawca nie da korzystnych dla państwa warunków. Analogicznie do gospodarki kolejowej, minister skarbu zamierza przeprowadzić sanację także i w innych działach, mających charakter przedsiębiorstw.

BUDŻET ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

dzieli się na budżet zwyczajny i nadzwyczajny. Wydatki nadzwyczajne przybrały olbrzymie rozmiary. Pożyczka francuska pozwoli nam pokryć dwie trzecie wydatków nadzwyczajnych w pewnych dziedzinach, pozostanie zaś do pokrycia cały szereg nadzwyczajnych wydatków, w tem takich jak odbudowa. Chcąc uzyskać naprawę skarbu, musi się budżet zwyczajny jak i nadzwyczajny na przeciąg trzech lat znacznie ograniczyć, tembardziej, że podwyższenie podatków pośrednich nie da prędzej wyników, jak w r. 1925. Podatki bezpośrednie dadzą wyniki wcześniej. W r. 1924 przewiduje się, że dochody pokryją wydatki zwyczajne.

W R. 1925 PRZEWIDUJE SIĘ PRZEWYŻKĘ DOCHODÓW NAD WYDATKAMI ZWYCZAJNYMI,

ale wydatki nadzwyczajne będą musiały być pokryte pożyczką. Deficyt po 3-letnim okresie będzie przypuszczalnie wynosił miljard złotych polskich. Miljarda tego nie powinno się pokrywać w pożyczkach, ale w grę wejść musi specjalny czynnik t. j.

PODATEK MAJĄTKOWY.

Musimy się chwycić tego nadzwyczajnego środka. Polska jest państwem, które powstało z niczego i na jej kapitał zakładowy muszą się złożyć wszyscy posiadający obywatele. Nie będą oni pokrzywdzeni, jeżeli się zważy, że każdy z nich wykorzystał konjunkturę marki polskiej. Majątek ten przedstawia olbrzymią wartość i musi być wciągnięty do akcji sanacyjnej. Minister wyraża przekonanie, że przy zrozumieniu obowiązku obywatelskiego uzyskamy nadto nietylko pożyczkę wewnętrzną, ale także i zagraniczną. Podatek majątkowy będzie ściągany w ciągu 5 półroczy, poczynając od jesieni r. b. Przyczyni się on do zwalczenia drożyzny, gdyż obywatel, który z góry będzie miał określony podatek majątkowy i majątek należycie oszacowany, widząc że musi zapłacić nie będzie śrubował cen. Pierwsze raty podatku będą pobierane jako zaliczki, następne raty będą ustalone później. W ustawie sanacyjnej będzie powiedziane ile ma wynosić ten podatek w złotych polskich.

Po przedstawieniu tego ogólnego planu minister skarbu zapowiedział, że inne sprawy omówi na następnej konferencji, poczem udzielał szczegółowych wyjaśnień na stawiane przez przedstawicieli prasy pytania.

Ustawa o naprawie skarbu Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 22. II. (Pat.). Ustawa o naprawie skarbu Rzpltej, opracowana jako projekt przez ministra skarbu, zawiera następujące tezy: Budżet wedle tego projektu ma być ustalany planowo na przeciąg trzech lat, w ciągu których dochody skarbu będą systematycznie zbliżały się do wysokości zwyczajnych wydatków państwowych. W tym celu budżet państwowy ma być podzielony na

BUDŻET ADMINISTRACYJNY I BUDŻET PRZEDSIĘBIORSTW I MONOPOLI PAŃSTWOWYCH.

W ciągu lat 1924 i 1925 suma wydatków zwyczajnych nie może przekraczać 90% sumy budżetu roku bieżącego. Wyjątek stanowią wydatki na szkolnictwo powszechne, które mogą być podwyższane co rok o 10%.

W celu zabezpieczenia dochodów skarbowych przed kurczeniem się skutkiem możliwości spadku waluty, przewidziane jest na okres przed reformą waluty

WPROWADZENIE ZŁOTEGO POLSKIEGO JAKO MIERNIKA.

Wartość złotego miernika w markach polskich, wypośrodkowana będzie na zasadzie indeksu cen hurtownych i ogłaszana będzie przez radę ministrów w terminie, podanym przez ministra skarbu. Przerachowane na złote polskie kwoty dochodowe, przypadające na rzecz skarbu, będą pobierane w markach polskich według kursu złotego, ustalonego przez ministerstwo skarbu.

W budżecie przedsiębiorstw i monopoli państwowych każdy dział gospodarki państwowej lub każdego przedsiębiorstwa państwowego ma mieć własny budżet. W każdym dziale mogą być zaciągane niezbędne pożyczki na inwestycje, zabezpieczone wartością własności państwowej. Ministerstwo skarbu może powołać osobną komisję do czuwania nad gospodarką danego przedsiębiorstwa.

Koleje dojazdowe zostaną wydzierżawione dzierżawcom, zapewniającym możliwie największy zysk. W razie nieosiągnięcia korzystnych warunków dzierżawnych koleje te będą całkowicie lub częściowo sprzedane przedsiębiorstwom prywatnym.

Taryfy kolejowe muszą być tak ułożone, by odpowiadały kosztowi przywozu i zbytu w stosunku do wartości rynkowej przewożonego towaru.

Budowa nowych linji kolejowych, o ile niemożliwe będzie przeprowadzenie jej przez państwo, oddawana będzie przedsiębiorstwom prywatnym na zasadzie koncesji, gwarantującej należycie interesy państwa.

Ogólna suma utrzymania **lasów państwowych** nie może przenosić 45% ogólnych dochodów brutto. Dobra ziemskie państwowe, nie posiadające specjalnego przeznaczenia, będą wydzierżawione.

W celu osiągnięcia oszczędności projektowane jest połączenie ministerstwa kolei oraz administracji dróg lądowych i wodnych z ministerstwem robót publicznych, pozostałe funkcje ministerstwa robót publicznych przydzielone będą do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Postępowanie administracyjne ma być uproszczone, a czynności biurowe zreformowane. Zamierzone jest zniesienie pewnej ilości placówek zagranicznych.

Uposażenie urzędników państwowych ulegać ma zmianom odpowiednio do wskaźnika drożyźnianego, ustalonego przez Gł. Urząd statystyczny. Podstawą obliczenia poborów będzie uposażenie urzędników, wypłacone w lutym 1923 r.

Realizacja **reformy rolnej** nastąpi drogą kredytu, opartego na własności polskiej, oraz na zwrocie kosztów przeprowadzenia tej realizacji drogą poboru specjalnych opłat.

Realizacja **odbudowy kraju** przeprowadzać się będzie drogą nałożenia na właścicieli lasów osobnych świadczeń lub opłat wyrównawczych w stosunku do ofiar, poniesionych przez tych, którzy w latach 1919—1921 oddali swoje kontyngenty po cenach minimalnych. Świadczenia te będą policzone na poczet podatku majątkowego.

Rozbudowa miast nastąpi drogą oparcia kredytu budowlanego na obligacjach złotych.

Podatki bezpośrednie i pośrednie mają być podniesione do skali przedwojennej. Taryfy pocztowe i opłaty, oraz opłaty administracyjne i opłaty stemplowe mają być podniesione do wysokości przedwojennych opłat.

Eksploatacja monopolu tytoniowego ma być tak zagwarantowana, aby nie wymagała wkładów ze strony państwa, a dochody z końcem r. 1925 dosięgły normy przedwojennej.

Napoje wyskokowe mają być silnie opodatkowane tak, aby z końcem r. 1925 dorównały przedwojennej wysokości dochodów.

Podatek od nieruchomości miejskich, przekazany do końca r. b. gminom, ma być od stycznia r. p. pobierany na rzecz skarbu państwa.

Podatek majątkowy ma być oparty na oszacowaniu wartości majątkowej w złocie.

—•••—

Przegląd prasy.

(J szcze uchwały ludowców. — Jak Chjena pojmuje wezwanie prezydenta „Rzpltej“ do zgody. — Czy ziemianie są morituri. — Z szlachtą polską polski lud“. Demagogja czy łupota.

Z powodu uchwały Zjazdu ludowców warszawskich potępiającej anarchistyczną działalność Chjeny pociesza się „Rzeczpospolita“, że to przecie niewszystek lud tak się odwraca od reakcji, bo

„przedewszystkiem całe województwo warszawskie i to mianowicie ludność włościańska w wyborach do Sejmu i Senatu dały znakomitą większość stronnictwom narodowym(?) i ludowcy zyskali tu zaledwie parę mandatów, z czego można wnosić, że „we wszystkich powiatach“ tego województwa owa doniosła uchwała nie zyska bynajmniej posłuchu“.

„Po drugie odżegnywanie się posła J. Dąbskiego od zgodnego działania w sprawach państwowych z narodowemi stronnictwami nie może sprawić wśród ludności zamierzonego efektu“.

A posłuchajcie, dlaczego taka uchwała nie znajdzie u ludu posłuchu. Oto dlatego, że

„Prezydent Rzeczypospolitej, który wyszedł z łona stronnictwa Piasta, zarówno w pierwszem orędziu, jak i we wszystkich enuncjacjach z łona ludności usilnie zgodę wszystkich stronnictw, dzielących naród polski“.

Więc już reakcji nie pozostał żaden inny argument dla poparcia porozumienia się wszystkich stronnictw prócz... ujawnionej woli w tym kierunku prezydenta Rzeczypospolitej. I zapewne dlatego Chjena bojkotuje rząd, który ma zaufanie prezydenta i przeciw wszystkim zamierzeniom rządu kładzie zaporę, by państwo pogrążać w sytuację bez wyjścia. Prezydentowi po myśli!...

Przewrotność demagogów wybija się w innym jeszcze artykule tejże „Rzeczypospolitej“

Czy ziemianie

„morituri? Nie, po stokroć nie! — zapewnia autor artykułu p. t. Czy morituri — przed nami przyszłość“.

Bardzo pięknie. Autor zresztą lojalnie w stosunku do uchwalonych ustaw dowodzi konieczności rzeczywistego przeprowadzenia reformy rolnej ale — powiada — ziemianie muszą się skupić przy sztandarze Chjeny — jeżeli nie chcą zginąć.

„Ludzie, działający nie dla subjektywnych pobudek, lecz dla idei (!) dla programu (?) muszą wejść do obozu Ch. J. N.

Obóz narodowy, skupiając przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, nie będąc ugrupowaniem klasowem, tem silniej wniknąć musi w masy ludowe. I tu spoczywa ważna rola ziemiaństwa na polu politycznem.

Ziemiaństwo ma wniknąć w masy ludowe. O cóż więc idzie? Jaki cel tego?

„Nie ulega wątpliwości — czytamy — iż lud nasz nie doszedł jeszcze do należytego pojęcia spraw państwowych. (Biedny lud!) Głosowanie powszechne natrafiło na grunt nieprzygotowany. Na tym ugorze analfabetyzmu politycznego agitacja klasowa sieje nasienie pustych nieziszczalnych obietnic. Wyrugowanie tych wpływów, wykazanie chłopu, na czem polega jego rzeczywisty interes, czy na popieraniu partji wywrotowych, czy też narodowych, jedynie mogących sprowadzić ład wewnętrzny (widzimy to!) i równowagę finansów. Toć to jeden z arcydoniosłych i szczytnych celów ziemiaństwa“.

...Jeden jeden wielki cud,
z szlachtą polską polski lud...

Co za sielanka! A wszystko to, aby nie było „żałosnych wyroków“, że ziemianie są morituri!

Na szpaltach „Słowa polskiego“ zabiera głos znany adwokat dr. Pieracki i... pisze nieprawdę. Dr. Pieracki podnosi słusznie, że nowela z 5. sierpnia 1922 do ustawy o lichwie przyczyniła się w znacznym stopniu do wzrostu drożyzny — lecz popełnia pomyłkę świadomie lub nieświadomie, twierdząc, że przeciw całkowitemu zniesieniu tej noweli opowiedział się na komisji walki z drożyzną poseł socjalistyczny!

Oto wywody dr. Pierackiego w urywkach:

„Najważniejsza zmiana — noweli z 5-go sierpnia 1922 — polega w tem, że producenci rolni, o ile trudnią się choćby zawodowo pozbywaniem artykułów własnego gospodarstwa, nie mogą popaść w konflikt z art. 19, chociażby żądali za swoje produkty rolne niebywałe i oczywiście nadmiernych cen.

Przepis ten wprowadził więc podział obywateli na dwie kategorje, na uprzywilejowanych producentów rolnych handlujących produktami z własnych gospodarstw, którym wolno pobierać za swoje produkta oczywiście nadmierne ceny i na resztę obywateli, którzy za żądanie względnie pobieranie takich cen ulegają karze“.

Tu mała dygresja. Jeżeli dr. Pieracki cytuje brzmienie noweli, to zapewne to samo źródło mu powie, że za swobodą lichwy dla producentów opowiedzieli się prócz chłopów także wszyscy obszarnicy, zgrupowani w stronnictwach prawicowych. Więc im, po równi z chłopami mamy do zawdzięczenia tę przerażającą drożyznę wyrosłą dzięki bezkarności.

„Rząd zamianował socjalistę komisarzem walki z drożyzną — pisze dalej p. Pieracki — a z inicjatywy poselskiej (czyżby posłów z Chjeny) rozpoczęła kwestją tą zajmować się sejmowa komisja do zwalczania drożyzny.

I oto na ostatniem posiedzeniu tej komisji, kiedy radzono nad zupełnie słusznem uchyleniem przywileju bezkarności, przyznanego producentom rolnym w znowelizowanym art. 19 ustawy o lichwie, najpierw poseł socjalistyczny (?!) a za nim poseł ludowcowy postawili wniosek, aby ten przywilej bezkarności utrzymać jednakże tylko dla tych producentów rolnych, którzy nie mają większych gospodarstw jak 20 czy 30 morgów“.

Komu jak komu ale prawnikowi nie wypada pisać rzeczy nieskontrolowanych i dlatego własne słowa, dr. Pierackiego, kończące i rozpoczynające jego artykuł, zwrócimy pod właściwym adresem:

Demagogja czy głupota?

27)

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

I kiedy patrzył w jej wielkie, szafirowe oczy, w których ślicznem przeźroczu trzepotały się światołka jak światełka z raju, przestawał kłopotać się o jej duszę i myśli. Serce stawało mu się wówczas wierzące i ufne, radość bezprzyczynowa przelewała się przez nie strumieniem, odświeżającym całe wnętrze organizmu. Nie wiedział i nie chciał wiedzieć, co to wszystko znaczy... pogrążał się w rozpamiętywaniu czarnoksięstwa tych oczu, przypisując im dar łaski poświęcającej...

Odezwał się, rozumiejąc całą nędzną śmieszność pytania:

— Kochałaś go jednak przez pewien czas?

— Jeżeli chcesz, nazwij to miłością. Podobał mi się, bo miał zgrabnie skrojony mundur, był dobrze ułożony i częstował mnie zawsze komplementami.

— A z tym pierścionkiem, jak się rzecz miała? — badał z udaną, dobrotliwą bezinteresownością.

Alinka nie potrzebowała się długo namyślać, by wytłumaczyć epizod narzeczeństwa:

— Odjeżdżał na front i błagał mnie, bym mu go dała na pamiątkę... jako talizman. Cóż miałam robić? Czyś już zadowolony?

To naiwne na pozór pytanie zbiło go z tropu. Nie był pewny, ale miał wrażenie, że się zarumienił.

— Któżby z ciebie nie był zadowolony? —

— Musisz, musisz być zadowolony — zawołała trjumfująco. — Mnie muszą wszyscy lubić... i ty także.

Zwiesiła się na jego ramieniu i podniósłszy ku niemu twarzyczkę, czekała na odpowiedź.

Zastanawiał się przez chwilę.

— Lubię cię, boś się tu wkradła jak promyczek, co rozświecił bezbarwne mieszkanie. Ty jesteś promyczkiem Alinko...

Przez niewysłowioną ciszę tej samotności we dwoje, jaka nastała, słychać było głos Rydzin, skiego, który w drugim pokoju coś wykładał księdzu Łuczkowi.

— Zapomniałem, że trzeba wracać do gościa. Tu masz swe królestwo mody, nadesłane w pakiecie razem ze wzorami. Możesz poprosić mamę do pomocy.

Alince bezpośrednio po jego odejściu nasunęły się na pamięć słowa pani Tosi, łączące ją i Kołowskiego w pewien określony stosunek.

— Jaka ona głupia! — pomyślała przelotnie, nie mając czasu na dłuższe zastanawianie się nad poruszonym problemem.

W kontemplacyjne skupienie nad modelami kostjumów, sukień, bluzek i innych akcesorjów składających się na armaturę kobiecą, wpadały oderwane słowa rozmowy w drugim pokoju.

Alinka domyślała się, że mówią o wojnie, która jako fakt sam w sobie nie przedstawiała nic zajmującego. Jeśliby chciała być szczera, to musiałaby przyznać, że to, co się działo na froncie, było dla niej mniej ważne od spraw, bezpośrednio ją dotyczących, a dokonywujących się w refleksach wojny. W myśli pieściła dotąd czasy oblężenia Lwowa, kiedy to miasto wrzało temperamentem, podnieceniem, gorączką. Granaty pękające na ulicach, bitwy tuż za rogatkami... nieskrępowana swoboda życia, z brawurą stawiającego wszystko na jedną kartę... dziarskość, śmiałość, rycerskość... junacki śmiech, urągający najbliższej godzinie. Chłopcy po przetańcowanej nocy szli wprost na placówki czy do okopów. Kobiety zwłaszcza młode z bezgraniczną ufnością tuliły się pod pieczę tych zamaszystych żołnierzyków, darząc ich tkliwością, przesyconą romantycznemi reminiscencjami. Miłość odzyskiwała pierwotne swe prawa: to, co mocne, co zuchwałe, co szalone — mogło porywać ją dla siebie i rozkoszować się w chwilach między jednym trudem a drugim jej kwiatami.

To było piękne.

Alinka okres ten zaliczała do najprzyjemniejszych wspomnień. Frazesem dostosowanym do sytuacji było to, co mówiła Kołowskiemu o swem pustem, błahem życiu. Nigdy nie czuła się tak pełna treści, tak nasycona istnieniem, jak wówczas. Była kolorowym obłokiem, który wchłaniał w siebie radość jak słońce, unoszony w przestrzeni między niebem a ziemią. Cóż takiemu wiotkiemu obłokowi miazga błota i krwi gdzieś tam... głęboko pod nim? Cóż mu loty gwiezdne w chłodnych, czarnych bezmiarach wieczności, wysoko ponad nim?

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 23. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Piątek „Gwiazda", sztuka Bahra.

Sobota o g. 3 „Śluby panieńskie" — o g. 7 „Aida".

Niedziela o g. 3 „To co najważniejsze" — o g. 7 „Lohengrin".

Poniedziałek „Gwiazda" (50% zniżki).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Piątek „Zabawa w miłość", komedja Kiedrzyńskiego

Sobota „Zabawa w miłość", komedja.

Niedziela o g. 3 „Sublokatorka" — o g. 7 „Zabawa w miłość".

Poniedziałek „Zabawa w miłość", komedja.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Piątek „Bal w operze", operetka Heubergera.

Sobota „Bal w operze", operetka Heubergera.

Niedziela o g. 3·30 „Za dawnych dobrych czasów" — o g. 7 „Bal w operze".

Poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów".

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

Niedziela 25 lutego „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego. Początek o g. 8 wieczór.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek dnia 23. lutego: Polski Kwartet smyczkowy. III Wieczór Cyklu kameralnego.

Niedziela dnia 25. lutego: Poranek dla dzieci i młodzieży, Kazimiera Rychterówna — Bajki.

Wtorek dnia 27. lutego: Antoni Kohman, Tenor, (Monachjum). 178

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Piątek 23 lutego o g. 7·30 „Zazdrość", dramat.

Sobota 24. lutego o 3·30 popoł. „Ahaswer".

Sobota 24. lutego o 7·30 w. „Dzień i Noc", trag.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda 1. 5.).

W niedzielę 25 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się w organizacji „Praca", Rynek 8, pogadanka ob. Stauba na temat: „Jak Kopernik ruszył ziemię?"

W poniedziałek 26 bm. o godz. 6'15 wiecz. przy ul. Bourlarda 5 wykład prof. dra Wereszczyńskiego pt.: „Od antycznego do społecznego państwa".

We wtorek 27 bm. o godz. 6'15 przy ul. Bourlarda 5 wykład inż. Libańskiego pt.: „Jaki obraz daje dzisiejsza wiedza przyrodnicza".

50 PRZEDSTAWIENIE „SUBLOKATORKI" W niedzielę po południu Teatr Mały daje po raz 50-ty świetną farsę Siedleckiego pt. „Sublokatorka". Będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tej sztuki, która osiągnęła taki rekord.

WIELKI PORANEK KONCERTOWY odbędzie się w niedzielę w Teatrze Wielkim o godz. 12 w południe. Znakomity baryton B. Popow odśpiewa wyjątki z oper, świetni baletmistrze N. Kirsanowa i A. Fortunato odtańczą nowe zupełnie nie widziane we Lwowie poematy taneczne w odpowiednich strojach, pełna zaś orkiestra operowa pod batutą A. Stadlera odegra kilka wartościowych utworów muzycznych. Bilety na ten koncert są do nabycia we wszystkich kasach teatralnych.

Z MŁODEJ SCENKI. Wystawiony przez kierownictwo Szkoły dramatycznej dramat St. Przybyszewskiego pt. „Dla szczęścia", cieszący się niezwykłem powodzeniem, powtórzony zostanie w niedzielę 25 bm. po raz siódmy. Zaproszenia i bilety wydaje kancelarja Konserwatorjum i Szkoły dramatycznej, ul. Chorążczyzny 7.

SZKOŁA DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO. Na pierwszym posiedzeniu Kuratorji Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego we Lwowie pod przewodnictwem Prezydenta Izby Baczewskiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej z dotychczasowej działalności w sprawie założenia szkoły. Ze sprawozdania kierownika szkoły radcy Antoniego Pawłowskiego okazało się, że szkoła rozwija się nader pomyślnie, ściągając w swe mury młodzież z całej Polski. Celem należytego zasilenia funduszów szkoły uchwalono odnieść się do wszystkich czynników, interesowanych w istnieniu i rozwoju szkoły o poparcie. Wreszcie dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego, w skład którego weszli prócz Prezydjum Izby, delegata Ministerstwa W. R. i O. P. prof. dr. Zbigniewa Pazdry, kierownika szkoły radcy Pawłowskiego, pp. prezydent Neuman, Maurycy Rapaport, Wiktor Chajes, dyr. dr. Bozięwicz, dr. Rucker i Litwinowicz.

MELDOWANIE UCHODŹCÓW ROSYJSKICH. Dyrekcja Policji we Lwowie na zasadzie § 1. rozporządzenia z d 20 kwietnia 1854 austr. Dz. p. p. nr. 96 wzywa właścicieli realności i lokatorów podnajmujących swe mieszkania, aby w ciągu 8 dni zgłosili ustnie lub pisemnie w Dyrekcji Policji uchodźców rosyjskich, którym odnajmują, podnajmują względnie udzielają za opłatą lub bezpłatnie mieszkania chociażby chwilowo z tem zagrożeniem, że o ile następnie przy kontroli ujawni się, że któregoś z uchodźców nie zameldowano i nie zgłoszono w terminie w Dyrekcji Policji, — winni pociągnięci zostaną nietylko do odpowiedzialności karno-sądowej według § 320 uk., ale ponadto do odpowiedzialności administracyjno-karnej po myśli § 11 rozp. z 20 kwietnia 1854 Dz. pp. nr. 96.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce obce waluty w dalszym ciągu skupują spekulanci, obniżając tem samem kurs marki polskiej. Panuje ogólna opinja, że czynią to kapitaliści i wielcy przemysłowcy świadomie, mszcząc się w ten sposób za projekty sanacji skarbu min. Grabskiego. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj: za dolary 49.000—51.500, dol. kanad. 49.000, marki niem. 1'80—2'25, leje rum. 180—190, liry 2200, dynary 380, fr. franc. 3100, fr. belg. 2650, fr. szwajc. 9000, kor. czeskie 1475, kor. austr. 0'66, ft. szterl. 220.000 mkp. — W Zurychu płacono przedwczoraj za markę polską 0'0140.

CENY ZBOŻA. Zapewne dlatego, iż rząd kategorycznie zabronił wywozić żyto, cena jego nieco spadła. Wczoraj na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto transakcje w cenie: za 100 kg. żyta loco Lwów 105.000, jęczmienia loco Lwów 103.000, loco Tarnopol 100.000, owsa loco Jaworów 98.000, kaszy jęczmiennej loco Mikulińce 192.000 mkp.

TRAGICZNY WYPADEK CZY ZBRODNIA? Sprawa postrzelenia żony dra Miecz. Ostermana, praktykanta z Sekcji I., w dalszym ciągu zaprząta policję, prokuratorję, oraz opinję miasta. Zraniona została postrzelona strzałem z browninga wprost w usta. Kulę wyjęto w czasie operacji, lecz chora stale ma wysoką temperaturę i stan jej zdrowia jest groźny. Sędzia śled. Witoszyński wraz z urzędnikiem pol. w obecności lekarza przesłuchali zranioną, która w kilku słowach zeznała, że zraniła się sama przypadkowo. Policja jednak, przeprowadzając spóźnione śledztwo w tej sprawie, gdyż fakt postrzelenia zdarzył się 7 bm., zebrała dość obciążającego materjału przeciw mężowi zranionej i zarządziła jego aresztowanie. Miano stwierdzić, że dr. Osterman miał zajście z jednym medykiem na zabawie, który rzekomo zanadto nadskakiwał jego żonie. Sąsiedzi zeznali, że w krytycznym czasie Ostermanowa wybiegła z mieszkania, wołając: „Ratujcie, zamordowano mnie!" — Dalsze śledztwo rozwiąże tę zagadkę.

Deklaracja sądowa „Gazety Codziennej" w sprawie tow. Maksamina.

W Nr. 50 „Przeglądu Poniedziałkowego" z daty 13 grudnia 1921, w artykule „Tow. Maksamin i Duma przy robocie", w którym omawialiśmy gospodarkę w konsumie kol. „Łączność", podnieśliśmy z tytułu tej gospodarki zarzuty przeciw osobie p. Karola Maksamina.

Po dokładnem zbadaniu sprawy na podstawie aktów sądowych doszliśmy do przekonania, że zarzuty nasze, o ile tyczyły się osoby p. Maksamina, uczynione zostały na podstawie mylnych informacji i że nie ma podstawy do czynienia p. Maksaminowi w związku z gospodarką w konsumie „Łączność" jakichkolwiek zarzutów.

Do artykułu tego wkradły się także zarzuty natury czysto osobistej, które dostały się tam jedynie wskutek przeoczenia odnośnego ustępu w korespondencji w tej sprawie nam przysłanej.

Wobec tego wszystkie te zarzuty, odnośnie do osoby p. Maksamina w całości cofamy i za mimowolnie wyrządzoną p. Karolowi Maksaminowi krzywdę go przepraszamy.

KAŻDY SOBIE RZEPKĘ SKROBIE... Zdzieranie skóry z konsumentów wielu paskarzy uprawia na własną rękę. Jeden z gości kupując w wędliniarni Józefa Picha przy ulicy Kazimierzowskiej zapłacił za 10 dkg. szynki 1500 Mp. Za parę godzin później zapłacił w wędliniarni Kotowicza w Rynku za tę samą ilość szynki tylko 1200 Mp. Józef Pilch widocznie sądzi, że ceny w „oficynach" miasta powinny być wyższe niż pod samym ratuszem.

AWANTURA O KAWAŁ MATERJI. Jan Tkacz, urzędnik Kontroli państwa, dał swą materję na podszewkę pod ubranie krawcowi M. Gellerowi, zamieszkałemu przy ulicy Kamińskiego. Następnie p. Tkacz obliczył się, iż krawiec winien zwrócić mu z powrotem pozostałe 112 cm. owej podszewki.

Gdy zażądał zwrotu owej materji spowodował tem nie byle jaką awanturę w pracowni, z której omal, że go nie wyrzucono. Poszkodowany pożalił się w policji.

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCJA (dalszy ciąg) delegatów miejscowej Rady zawod. odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano w lokalu pracown. gminnych, Ormiańska 2, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Program prac miejscowej Rady zawodowej; 2) sprawa wkładek do miejsc. Rady zawod.; 3) wnioski.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBCHODU 30-LECIA P. P. S. odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. O przybycie proszeni są: tow. Ciesielwicz, Nowakowski, Białkowski, Hell, dr. Dręgiewicz, Żelaszkiewicz, Lang, Bednarski, Górnik K., dr. Herschthal, Konarski.

* TOW. UCHMANA ze Stanisławowa w bardzo ważnej sprawie wzywa się, aby w sobotę rano (24 bm.) o godz. 9-tej zjawił się koniecznie w redakcji „Dziennika".

* SZKOŁY PARTYJNEJ ósme zebranie odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 7 wiecz. Od godz. 7—8 wykład dra Elstera „Historja socjalizmu". Od 8—9 wykład tow. Skalaka „Zasady socjalizmu".

* BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu przy ul. Pieszej 2, I. p. odczyt na temat: „Kwestja czynszów i podatków", który wygłosi tow. dr. Dręgiewicz St.

Sekcja oświatowa P. P. S.

* ZGROMADZENIE KOBIET odbędzie się w niedzielę 25. bm. o godz. 3'30 po poł. w lokalu przy ul. Zielonej 7, I. p., na którem tow. dr. Elsterowa wygłosi referat „O znaczeniu wychowania dzieci". Sprawa ta jest niezwykle ważną dla rodzin robotniczych, przeto wzywa się towarzyszy i towarzyszki o liczne przybycie.

Sekcja kobiet P. P. S.

* BACZNOŚĆ PRACOWNICY GMINNI! W sobotę 24 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. odczyt na temat: „Droga do socjalizmu", który wygłosi tow. M. Hankiewicz.

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE! W sobotę 24 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej 69 odczyt dr. Olgi Elsterowej p. t. „O gruźlicy ze stanowiska społecznego".

* W KOŁOMYJI odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 6 wieczór zebranie partyjne. Referować będzie tow. Skalak ze Lwowa.

W poniedziałek zaś 26 bm. o godz. 5 pop. odbędzie się zgromadzenie kobiet. Referować będzie towarzyszka Markowska z Borysławia.

Sekretarjat Obw. P. P. S. we Lwowie.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Podwyższenie opłat za wodę.

Wczorajsza Rada miejska załatwiła jedną jedyną doniosłą sprawę.

Uchwaliła znaczną podwyżkę opłat za wodę, jako że żyjemy w okresie podwyższania wszystkiego, co człowiekowi do życia jest konieczne, woda zaś, wiadomo, przedewszystkiem. Tak więc po referacie prof. Matakiewicza i kilku przemówieniach uchwalono następującą podwyżkę opłat wodociągowych:

Dla lokatorów 20-krotny czynsz ustawowy t. j. 40-krotny w stosunku do cen przedwojennych, dla sklepów i lokali publicznych czynsz 10 krotny t. j. również 40-krotny w stosunku do cen przedwojennych. Ponadto uchwalono pobierać za wodę 1000 mk. od 1 metra sześć. przy wodomierzach.

Uchwalono dalej, by prezydjum czyniło starania u rządu, by Rada miejska bez odwołania się do Ministerstwa spraw wewn. mogła uchwalać podatek wodociągowy

Po za wodą mówiono też o podwyższeniu opłat szynkarskich ale ponieważ dwie sekcje, II. i IV. wystąpiły z odmiennymi wnioskami, sprawę odroczono do następnego posiedzenia.

Z sali sądowej.

Rozprawa prasowa przeciwko „Gazecie Codziennej" w sprawie tow. Karola Maxamina, wiceprezesa Zawodowego Związku Kolejarzy w Warszawie.

Dnia 21. b. m. odbyła się pod przewodnictwem r. Laidlera rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Codziennej". Oskarżyciela tow. Maxamina zastępował tow. Dr. Herschthal, oskarżonego adw. Dr. Korytko. Po przeprowadzeniu formalności wstępnych przystąpiono do merytorycznej rozprawy w czasie której okazało się, że zaofiarowany przez oskarżonego dowód prawdy, nie ma wogóle racji bytu, ponieważ okazało się, że tow. Maxamin w czasie, w którym miały mieć miejsce pewne niedomagania w konsumie „Łączność", wogóle nie był ani członkiem ani też członkiem Rady nadzorczej. W czasie narady w kwestji zaofiarowanych dowodów zwrócił się reprezentant „Gazety Codziennej" do oskarżyciela by tę sprawę załatwić deklarację. Deklaracja taka w istocie została zredagowaną, a według jej brzmienia redaktor „Gazety Codziennej" cofnął wszelkie zarzuty i tow. Maxamina przeprosił. Zobowiązał się zwrócić tytułem kosztów stodwadzieścia tysięcy marek, tudzież umieścić wspomnianą deklarację w jednym z najbliższych numerów „Gazety Codziennej".

Tekst deklaracji podajemy na innem miejscu

—•••—

Dnia 22. b. m. odbyła się druga rozprawa redaktora „Gazety Codziennej" oskarżonego przez tow. Maxamina z powodu artykułu skierowanego przeciw tow. Maxaminowi i zarzucającego mu, że prowadzi bezkarnie strejki kolejowe z pobudek bolszewickich i za pieniądze moskiewskie.

Dla przeprowadzenia dowodów, zaofiarowanych przez obie strony rozprawę odroczono a akta odesłano do sędziego śledczego.

Rozprawie przewodniczył radca Malicki, oskarżonego zastępował Dr. Korytko, oskarżał w imieniu tow. Maksamina tow. dr. Herschthal.

Nadmienić wypada, że p. Dr. Korytko, wygłosił wielką mowę wiecową na nutę „ósemki", zaznaczając w niej, że związki zawodowe są powodem anormalnych stosunków w Polsce, zapominając (!?) zupełnie o tem, że właściwie hasła przewrotowe i peany na cześć zbrodni wygłaszają właśnie ludzie z obozów mu politycznie pokrewnych, a ci właśnie ze związków zawodowych bronili praworządności w Polsce, bronili przepisów Konstytucji i uchwał Zgromadzenia Narodowego. Ma się rozumieć, że rzeczowo i objektywnie nie poparł tej sprawy w swej mowie. To też ciętą odprawę dał mu tow. Dr. Herschthal odsyłając go z taką mową na wiec odpowiedni, a sam w dalszym ciągu jędrnie i rzeczowo uzasadniał zapodane środki odwodowe mające wykazać całą bezpodstawność zarzutów „Gazety Codziennej".

—•••—

Proces Fanny Dittner.

(4-ty dzień rozprawy.)

Wczoraj rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, które potrwa kilka dni.

Zeznania ich na ogół potwierdzają wszelkie zarzuty, że Dittnerówna była prawą ręką austrjackich władz wywiadowczych i „przysłużyła" się niejednemu z tutejszych obywateli.

Św. Aleks. **Tymieniecki** urz. wojew. za czasów austrjackich pracował w prezydjum dyrekcji policji i prowadził śledztwo w sprawie aktorki Załęskiej. Opowiada, że akta tej sprawy przyniósł mu pewien oficer z K-Stelle. Dittnerówna przychodziła do niego kilka razy. Z aktów wynikało, że była wmieszana w tę sprawę.

Św. ks. **Dzięsaid** —

Św. ks. **Dzięgdziełowicz**, którego oskarżona zadenuncjowała w liście do gen. Letovsky'ego, opowiada, że Dittnerównę poznał przed 15 laty. Uczył nawet przez 1 semestr w liceum prowadzonem przez oskarżoną. Ponieważ jednak prowadzenie to nie odpowiadało jego poglądom zrezygnował z współpracy. Podczas inwazji rosyjskiej przebywał we Lwowie. W r. 1915 miał cykl kazań majowych o oddziaływaniu systemów filozofji na etykę, przyczem zajął się głównie systemem Nietschego a nawiązując do zagadnień politycznych przedstawiał ciężkie położenie barbarzyńsko zniszczonej Belgji. W kazaniach tych nie występował imiennie przeciw rządom niemieckim, jednak tendencja ta dała się wyraźnie wyczuwać. Wkrótce potem znajoma mu p. Augusta Kochanowska, niemka, ostrzegła go, że organa wywiadowcze roztoczyły nad nim „opiekę". Dowiedział się również od niej i od innych osób bliskich K-Stelle o tajemnem biurze, w którem schodziły się przeważnie żony dawnych oficerów austrjackich, gdzie prowadzono czarną księgę wszystkich „niebłagonadiożnych". Rej wodziła tam oskarżona Fanny Dittner.

Św. **Pajączkowski** starosta przy województwie stanisławowskim zeznaje, że w połowie listopada 1915 przydzielono mu we Lwowie referat karny, który przedtem prowadził niemiec Becker. Przy przejmowaniu aktów dwa z nich zwróciły jego szczególną uwagę. Jeden zawierał doniesienie na Stanisława Badeniego z Radziechowa, że należał do ochrany rosyjskiej, drugi z denuncjacją na wiceprez. dr. Stahla o sprzeniewierzeniu funduszów zasiłkowych. Oba miały formę doniesień poufnych. Świadek zwrócił się natychmiast do Beckera po wyjaśnienie, skąd te doniesienia pochodzą. Ten mu z początku wzbraniał się powiedzieć a później wskazał tylko, że wielkie usługi świadczyła mu Dittnerówna. Świadek ma wiadomość o pewnym liście oskarżonej do Armee Ober-Komando, w którem skarżyła się, że K-Stelle obsadzona jest przez Polaków, którzy nie wypełniają „należycie" swego zadania a jedynie o Beckerze wyrażała się pochlebnie.

Naczelnik K-Stelle kap. Wiederther nie lubił oskarżonej i wyrażał się o niej bardzo źle. Dittnerówna zasypywała K-Stelle doniesieniami, co przyczyniło się do scysji między kap. Wiedertherem a gen. Letovskym. Doszło do tego, że naradzano się co z nią zrobić; uważano ją za osobę niepoczytalną, którą chyba należałoby zamknąć w Zakładzie obłąkanych. Dittnerówna miała jednak za sobą „plecy" i szerokie wpływy. Gdy ktoś odważył się napisać, że jej doniesienia są nieprawdziwe, narażał się sam na dochodzenia. Na pytanie przewodniczącego, świadek stwierdza, że było wiele doniesień z podpisem Dittnerówny, które bezpośrednio po inwazji rosyjskiej spowodowały masowe aresztowania.

Św. Dr. Herm. **Rabner** zadenuncjowany również w wymienionym liście do Letovsky'ego zeznaje, że Dittnerównę zna od 1908, gdy zajmował 2 pokoje obok jej mieszkania. Była nawet jakiś czas jego klientką. W czasie inwazji rosyjskiej był zakładnikiem miasta Lwowa i stwierdza, że kancelarji adwokackiej nie prowadził i nie miał żadnych znajomości z oficerami rosyjskimi (to było główną treścią denuncjacji).

Św. podpułk. Bronisław **Sabat** dr. medycyny i filozofji, był w r. 1904 nauczycielem w liceum oskarżonej. Uczył przez 1 i pół roku. W czasie inwazji pozostał we Lwowie. Jest to również jeden z czarnej listy dla Letovsky'ego. Stwierdza, że był zawsze orjentacji antyaustrjackiej ale na szkodę Austrji nie działał. Po powrocie wojsk austr. w 1915 miał wiele przejść i nieprzyjemności lecz nie wie czy na podstawie denuncjacji oskarżonej. Starał się z tego powodu o audjencję u gen. Böhm-Ermollego, a potem był przesłuchany przez audytora we Lwowie. Znamiennem jest, że przy przesłuchaniu gen. Letovsky zapytał znienacka: „Kennen sie Frau Dittner"?

Dittnerówna zatrzymywała świadka niejednokrotnie na ulicy i rozpoczynała rozmowy na temat polityki; świadek jednak zawsze miał się przytem na ostrożności.

Dziś dalsze przesłuchiwanie świadków.

Komunikaty.

× ZGROMADZENIE W SPRAWIE „NUMERUS CLAUSUS". Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Pol. Domu Akad. fund. Hermanów (Królewska 7) zgromadzenie polskiej i żydowskiej młodzieży postępowej celem zajęcia stanowiska wobec zgłoszonego w sejmie wniosku nagłego o „numerus clausus" dla Żydów. Referuje p. Karniol. Wstęp za okazaniem legitymacji akad.

× Z POLSKIEGO ZWIĄZKU MUZYCZNO-PEDAGOGICZNEGO. W niedzielę 25 bm. o godz. 4'30 po poł., w małej sali Pol. Tow. Muzycznego odbędzie się II. Wieczór Muzyczny. Wykonawcami będą: p. Marja Feliksowa, fortepian; p. Anastazja Pepłowska, śpiew i p. Szczepański, akompaniament. Programy jako wstęp w składzie nut B. Połonieckiego.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU MIEJSCOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku prac. gminnych, Ormiańska 2, II. p. Na posiedzenie to zaprasza się następujących tow.: Żelaszkiewicza, Drobuta, Andreasika, Talarka, Indyka, Feliksika, Wałęgę, Pekelesową, Sochę, Czuczmana, Drewniaka, dra Herschthala, Szabaturę, Tunisa, Pekelesa, dra Dręgiewicz, Karmelitę, Hüttera, Skalaka, Szczupaczyńskiego i Cetnarowicza.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Drobut, przewod. miejsc. Rady zawod. — Słomiowski, sekr. — Węglowski, przewod. Okręg. Kom. Zawod.

§ BACZNOŚĆ MURARZE! Walne zgromadzenie członków Związku rob. budowlanych odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Cłowej 6. Na porządku dziennym uregulowanie wkładek na rok 1923 i przyjęcie regulaminu. Zarząd.

§ W FABRYCE OBUWIA „GAFOTA" wybuchł strejk w dniu 21 bm. z powodu nieuwzględnienia słusznych żądań robotników. Robotnicy, omijajcie tę fabrykę!

§ BACZNOŚĆ DOZORCY! W niedzielę dnia 25 lutego 1923 odbędzie się zgromadzenie dozorców w sali własnej, Rynek l. 8, I. p.

Zarząd Stow. „PRACA".

§ STREJK SZEWCÓW W PRZEMYŚLU został zakończony zupełnem zwycięstwem. Na konferencji, która odbyła się 19 lutego, robotnicy uzyskali 100% podwyżki, uznanie mężów zaufania, przez to samo uznanie naszej organizacji, jako taką, z którą na przyszłość muszą się liczyć. Jest to wielki krok naprzód ze strony robotników, ale to mogli uzyskać robotnicy, którzy należą do związków zawodowych.

Problemy ubezpieczenia pracy.

W sejmowej komisji ochrony pracy w środę i czwartek odbyły się dwa długie posiedzenia. Dyrektor wydziału ubezpieczeniowego, dr. Jurkiewicz, przedstawił obszernie trudności z jakiemi Min. pracy ma do walczenia przy organizowaniu Kas chorych.

Omawiając

USTAWĘ O UBEZPIECZENIU NA STAROŚĆ

mowca podkreślił, iż ustawa ta ma objąć 9 milionów ludzi w Polsce. Przed wprowadzeniem jej należy wiedzieć, jakie jest rozmieszczenie tych milionów według stanu, wieku i zawodu, ile wynosi przeciętna liczba głów rodziny, zwłaszcza w stosunku do wieku ubezpieczonego, aby na podstawie takiego materjału statystycznego można dopiero ustalić prawdopodobieństwo wieku i czasu inwalidztwa, oraz obliczyć taryfy opłat i świadczeń. Otóż państwowy urząd statystyczny obiecał daty takie przypuszczalnie dostarczyć najwcześniej w r. 1925.

Dr. Jurkiewicz zwrócił uwagę, że stworzyć można jedynie ustawę, przykrojoną do warunków normalnych. Ponieważ do chwili wejścia w życie pierwszych świadczeń, musiałby obowiązywać i tak dwuletni okres wyczekiwania, więc jest zdanie, że sejm mógłby zająć się tą ustawą, która jest w min. pracy już przygotowana i zostanie złożona do laski marszałkowskiej najpóźniej z końcem kwietnia 1923 r.

W związku z tem, muszą być ulepszone Kasy chorych, albowiem one będą musiały przejąć znaczną część czynności administracyjnych ubezpieczenia na starość. Odpowiednia nowela jest przygotowana i będzie traktowana równolegle.

W sprawie

ZABEZPIECZENIA DLA BEZROBOTNYCH

dyr. Jurkiewicz zaznaczył, iż w r. ubiegłym min. pracy obiecało przedłożyć sejmowi projekt prowizorycznego zaopatrzenia bezrobotnych, nie opartego na podstawach ubezpieczeniowych. Projekt ten nie ujrzał światła dziennego, albowiem min. skarbu odmówiło mu swego poparcia.

W sprawie

UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW

min. pracy zgodziło się na zasady, wyrażone we wniosku nagłym posła Regera, a mianowicie, aby ubezpieczenie od wypadków, obowiązujące w Małopolsce, zreformowane, jak wiadomo, nowelą polską, rozszerzyć na ziemie b. zaboru rosyjskiego. Prawdopodobnie już w przyszłą środę Rada ministrów zatwierdzi odpowiedni projekt min. pracy, a to tembardziej, że już raz Rada ministrów projekt ten w całości przyjęła, lecz p. marszałek Trąmpczyński nie dopuścił projektu rządowego na porządek obrad sejmu ustawodawczego.

Odnośna ustawa małopolska z małemi poprawkami da robotnikom wcale dobre ubezpieczenie, a przeprowadzenie tego ubezpieczenia, nie napotka na trudności organizacyjne, ani pieniężne, bo będzie sprawę można powierzyć zakładowi wzorowo prowadzonemu zakładowi lwowskiemu, który za czasów austrjackich uchodził za trzeci z rzędu.

W dyskusji p. **Rudnicki** (Chjena), wychodząc z tego założenia, że drożyzna jest wynikiem „zanadto ścisłego" stosowania 8-godz. dnia roboczego i że stoi ona w ścisłym związku z bezrobociem (!) domagał się energicznej pomocy dla polskiego przemysłu, bo dotychczasowa pomoc kredytowa nie wystarcza. Żali się, że konwencje waszyngtońskie, które zawierają o wiele więcej „wolności" pracy", aniżeli ustawy polskie, nie zostały dotąd w sejmie ratyfikowane. Należy zmienić „system karalności", bo przestępstwa przemysłowe dokonywane są w porozumieniu z robotnikami. W Warszawie wszystkie duże piekarnie chrześcijańskie, które zaprowadziły u siebie 8-godz. dzień roboczy, „musiały" uledz całkowitemu zamknięciu, a prosperują żydowskie nory, pracujące 2 razy tak długo.

W tym samym stylu przemawiał ks. **Kaczyński** (Chjena). Zarzuca min. pracy, że w dziale ustawodawczym nie zrobiło żadnych postępów.

Poseł **Rusinek** (Piast) w dłuższem przemówieniu usiłuje udowodnić potrzebę ograniczenia ubezpieczeń i ustaw ochronnych i w tym celu proponuje wybranie subkomitetu, któryby poddał rewizji plan pracy Min. pracy.

Poseł **Waszkiewicz** (NPR.) omawia potrzebę ujednostajnienia ustawodawstwa ubezpieczeniowego na terenie całej Rzeczypospolitej.

Min. **Darowski**, omawiając całokształt prac. min. pracy stwierdza, że min. od początków swoich idzie konsekwentnie po drodze, która uznana została powszechnie za jedynie skuteczną i prowadzącą do celu. Wszystkie projekty min. są należycie przemyślane i tworzą zwięzek organiczny. Świat pracy w Polsce stoi bardzo wysoko, i należałoby tylko dążyć, aby w tym kierunku nie nastąpiło żadne zahamanie. Od pomyślnego załatwienia problemu pracy zależy byt i przyszłość narodu całego i państwa. Zrozumiano to w łonie rządu i dlatego dano min. pracy głos i miejsce w komitecie ekonomicznym ministrów. Wszystkie poczynania rządu przepojone są troską o utrzymanie warsztatów pracy bo to jest warunek uzdrowienia państwa.

Tow. poseł **Reger**, polemizuje z ks. Kaczyńskim i p. Rudnickim. Przypomina, że gdy warszawska Kasa chorych urządziła kursa dla urzędników, to 100 proc. żydowskich kursistów wytrwało do końca i zasiadło do egzaminu, a z kursistów polskich, których było początkowo więcej, niż żydów, zgłosiło się do egzaminu tylko dwóch. Mowca domaga się rozszerzenia ustawy o inspekcji pracy, o urlopach robotniczych na całe województwo śląskie.

Tow. poseł **Żuławski** podniósł z uznaniem plan pracy min. pracy, przedstawiony przez p. ministra i dyr. Jurkiewicza. Ks. Kaczyński zarzuca min. pracy, że obraca się wciąż w ramach tych samych projektów; tow Żuławski podkreślił, iż jest to właśnie objawem dodatnim, iż min. pracy, niezrażone tem, iż przedłożenia jego były poprzednio odrzucone, z całą stanowczością projekty swoje ponawia. Za niezrealizowanie dotychczas projektów rządowych odpowiedzialny jest w 3/4 ten sam ks. Kaczyński, jako przewodniczący komisji ochrony pracy w sejmie ustawodawczym, która przedłożenia min. pracy stale odrzucała. Dalej tow. Żuławski zaznaczył, iż przy wprowadzaniu projektów swoich w życie min. pracy ni wątpię spotka się z temi samemi trudnościami, co i poprzednio, chadecy bowiem mają niezmienną metodę, polegającą na tem, że z jednej strony — dla zyskania popularności nazewnątrz, stawiają jaknajdalej idące, zupełnie nierealne wnioski, a z drugiej strony, ilekroć jakiś projekt zostaje wprowadzony w życie, robią wszystko, aby go obalić. Mowca zilustrował to na licznych przykładach z agitacji przedwyborczej chadeków, stosunku ich do Kasy chorych, 8-godz. dnia pracy i t. p. Odpierając zarzuty, czynione Kasie chorych przez przedstawicieli chadecji, tow. Żuławski oświadczył, iż mimo braków, jakie posiada nasza ustawa o Kasach chorych, należy ona do najlepszych w Europie i min. pracy w przeciągu ostatnich kilku miesięcy zdziałało ogromnie wiele w kierunku zrealizowania jej.

Mowca z oburzeniem napiętnował oszczercze zarzuty, czynione krakowskiej Kasie chorych przez posła Tabaczyńskiego i oświadczył, iż zarządowi zupełnie wystarcza uznanie, z jakiem o gospodarce Kasy mówił dyr. Jurkiewicz.

Dalej tow. Żuławski mówił o brakach In-

---

5)

W. RAORT.

W POGONI ZA ŚMIERCIĄ.

(Ciąg dalszy).

VI.

Bella Venetia!

Prastare siedziby dożów skupiły się nad wodami ultramarynowego kanału, nurzając weń zzieleniałe i porosłe mchem stopnie marmurowych schodów.

W przepysznej sali, gdzie zdołał już dotrzeć wiew renesansu, zasiadł w zacisznej niszy, na złoconem łożu kurtyzany, Jego Świątobliwość prałat, w lila opończy.

Per Bacco! Co za sypialnia!

Ściany pokryte marmurem rosso- antico, podzielone filarami o kapitelach jońskich — dołem pociągnięte fryzem, gdzie w koronkowej płaskorzeźbie tańczą Amorki wśród girlandy kwiatów — sufit umalowany al fresco w przecudne barwy seledynowego świtu, gdzie pląsa różanopalca Irys z złotemi Charitami.

— Witam cię, Monsignore i ciebie piękna pani!

— Pan żąda?...

— Przybyłem tu, by umrzeć w kraju Wawrzyńca Medyceusza... Chcę by żałobna gondola przywiozła mnie przed progi marmurowego pałacu Borgiów, gdzie ujrzę zwidzony sen o Buonarrotim, Van Dycku i Tycyanie...

Chcę, by ułożono mnie na sen wieczysty w pół-świątyni i pół-logii, w marmurowym domu nad brzegiem morza, na tle parku cyprysów, pod świateł lamp alabastrowych zawieszonych pod archi rawami stropu z lazurowego jedwabiu...

Chcę aby przed mym sarkofagiem rzeźbionym w staroż.tym marmurze giallo- antico, wprawiono ollrzymie płyty ... i ... z moim smutnym życiorysem, a przed sarkofagiem ... rozhukane kwadrygi ... rumaków z bronzu florenckiego na cokołach bazaltu...

— I z tem pan włazi za kulisy teatralne właśnie ... robimy generalną próbę z nowej operetki „Signora Fasci"? — warknął oburzony prałat w lila opończy.

— Do szpitala z tem! — syknęła kurtyzana Jego Świątobliwości.

— A czy nie mógłbyś mi Monsignore na chwilę służyć sztyletem o rękojeści wyrobionej przez Cellfinigo, abym ci go z przyjemnością wsadził między piąte a szóste żebro?...

O Śmierci!...

VII.

Wersal.

W przestronnej komnacie, której ściany obito morą „bleu et rose", a jasnym freskom Watteau u pułapu kazano stawić urok życia — pod światłem złotych pająków, które w miliardach ... w zwierciadłach o porcelanowych ramach — na posadzce lśniącej jak polerowany kryształ topazu — tańczy młody Delfin z swą ... księżniczką Margot...

Przy muzyce dyskretnej i pełnej somatyzmu, w nieskończoności odbić lustrzanej sali, powtarza się mimika tanecznych gestów i ukłonów miękkich a cichych, jakby z widziadła sennego.

Markiz i markiza z sevrskiej porcelany patrzą z gzemsu różowego kominka na tańczącą parę i gotują się również do tańca.

— Pozwolisz szlachetny paziu, abym opuścił wreszcie antykamerę; chcę być przedstawiony królowi...

Błękitny paź, podobny zupełnie do jednej z tych cukierkowych figurynek Lamartine'a, poprawia pudrowaną perukę i szczerzy perłowe ząbki, w dyskretnym dworskim uśmiechu.

— Nie panie, pan o—o—szalał!...

Pokojowiec króla stanął dyskretnie w uchylonych drzwiach.

— Panowie — Król...

— Sire! Błagam Cię, wysłuchaj mej pokornej prośby!... Przybyłem tu z dalekich stron, aby złożyć swe kości na tej ziemi, gdzie nic nie razi brzydotą, gdzie piękno wypowiada się przez formę, a forma jest pięknem.

Chcę, aby rzeźbiony aniołek na szczycie rococo karocy, co mię zawiezie na sen wieczny, patrzał na mnie przez szklany dach, tym miłym uśmiechem urodzonego dworaka...

Chcę aby czarne rumaki zaprzęgnięte do rzeźbionej karocy z mą trumną, szły krokiem menueta ku bramie cmentarnej...

Chcę by za mną leciały westchnienia prześlicznych pań, tłumiących w batystowych fularach spazm... śmiechu.

(C. d. n.)

spekcji pracy, wobec niesłychanych praktyk przemysłowców, którzy nietylko gwałcą ustawy, ale oficjalnie w swoich okólnikach i uchwałach zjazdów nawołują do ich gwalcenia. Ilustrując to przykładami, mowca wspomniał, między innemi o niesłychanym okólniku Związku przemysłowców górniczo- hutniczych w Sosnowcu, kasującym wszystkie obowiązujące ustawy ochronne. Wbrew twierdzeniu posła Rudnickiego, iż zjawisko to trzeba tolerować dlatego, iż jest ono powszechne, właśnie tem energiczniejsze środki zaradcze należy przedsięwziąć w celu usunięcia tego powszechnego zła.

Nawiązując do narzekań ks. Kaczyńskiego i posła Rudnickiego pod adresem żydów, mowca zwrócił uwagę, iż „Chjena" najmniej ma wogóle prawa narzekać na żydów, bo przecież dzięki milionowym składkom wyborczym „Lewiatana", do którego należą zarówno żydowscy jak i chrześcijańscy przemysłowcy, ciż sami chadecy i endecy znajdują się dziś w Sejmie.

W końcu tow. Żuławski mówił o konieczności uregulowania emigracji polskiej do Niemiec i Węgier, na podstawie odnośnych konwencji.

Po przemówieniu tow. Żuławskiego dyskusję odroczono.

Rozszerzenie dekretu o Związkach Zawodowych.

WARSZAWA, Ustawą z 1922 r. na obszar Wileńszczyzny zostało rozciągnięte prawo o organizacji związków zawodowych; z prawa tego do tej pory nie korzystają tylko Kresy wschodnie, o prawo to domagają się tamtejsze związki robotnicze i organizacje społeczne. Wskutek tego ministerstwo pracy i opieki społecznej powzięło postanowienie o rozszerzeniu mocy dekretu z dnia 8 lutego 1919 roku o związkach zawodowych na obszary województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, a nadto na powiaty: grodzieński i wołkowyski, oraz na gminy: maszewska i suchowolska pow. bielskiego województwa białostockiego. Wojewodom polecono zakomunikować opinje w sprawie tego projektu.

Kongres związków urzędników państwowych w Krakowie.

Zjazd urzędników państwowych, który odbył się w Krakowie w dniach 17. i 18. b. m. zgromadził 168 delegatów organizacji urzędniczych z całej Polski.

Uchwalono uznać za jedyną reprezentację urzędniczą komitet centralny pracowników państwowych.

Statut centralnej organizacji pracowników państwowych opracowało zrzeszenie urzędników krakowskich; uchwalono rozesłać go do wydania opinii wszystkim zrzeszeniom urzędniczym.

W sprawie uposażenia uchwalono przyjąć projekt nowego uposażenia rządowego ze zmianami zaproponowanemi przez Związki zawodowe. Po referacie o rządowej pomocy lekarskiej oraz emerytach cywilnych i wojskowych omawiano walkę z lichwą, której powinni być poddani wszyscy obywatele państwa równomiernie. Omawiano również kwestje mieszkaniowe i in.

Komunikacja aeroplanami w Polsce.

W najbliższej przyszłości ponownie uruchomioną zostanie komunikacja lotnicza na linjach: Warszawa-Gdańsk, Warszawa-Lwów, Warszawa-Kraków i Warszawa-Poznań.

Projektowane przedłużenie linji ze Lwowa przez Czerniowce-Jassy do Bukaresztu oraz z Poznania przez Berlin do Amsterdamu, nastąpi z chwilą zakończenia pertraktacji z odnośnymi rządami zagranicznymi.

Linja z Krakowa do Zakopanego uruchomioną zostanie w sezonie letnim.

Obecnie wygotowywany jest plan rozkładu lotów. Chodzi o przystosowanie godzin przylotu i odlotu do wymagań publiczności, jak i tych, którzy korzystają z poczty lotniczej.

W okresie ubiegłym odlatywały samoloty ze stacyj krańcowych, t. j. Lwów i Gdańsk o godz. 9-tej rano, a w ciągu 2—3 godzin lądowały w Warszawie, którą opuszczały w południe, wznosząc się równocześnie w kierunku Gdańska i Lwowa.

ZATARG KINOTEATRÓW WARSZAWSKICH Z MAGISTRATEM.

WARSZAWA. 19. lutego. Dnia 19. b. m. odbyła się w magistracie tutejszym narada z przedstawicielami właścicieli teatrów świetlnych, która jednak nie zakończyła się rozwiązaniem zatargu.

Reprezentanci wł. teatrów świetlnych dowodzili, iż podatek miejski pobierany od biletów kinematograficznych w wysokości 100 prc. może i winien być zmniejszony. Przedstawiciele władz miejskich stwierdzili jednak, iż wyjątki dopuszczalne są wyłącznie w stosunku do 1) filmów produkcji krajowej, posiadających wartość artystyczną, 2) przedstawień kinematograficznych nie mających celów zarobkowych, urządzanych dla młodzieży etc., oraz 3) obrazów o treści pouczającej, i propagującej wydajność pracy, zwiększenie wytwórczości i postęp w dziedzinie techniki.

W rezultacie powyższej konferencji delegaci właścicieli teatrów świetlnych obiecali przedstawić magistratowi w dniach najbliższych dowody rzeczowe, stwierdzające słuszność ich stanowiska.

Komunikaty.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. W lokalu Ogniska, Związku P. N. S. P. (gmach Skarbka I. p.) wygłosi dr. Stanisław Łempicki dwa odczyty o Stanisławie Konarskim: 1) Konarski jako reformator polityczny; 2) Reforma szkolnictwa. Odczyt pierwszy odbędzie się w sobotę 24 bm. Początek o godz. 7 wiecz.

× NIEDZIELNE WYKŁADY POPULARNE Z HYGJENY. W niedzielę 25 bm. o godz. 11 przed południem w kinoteatrze „Kopernik" wygłosi dr. Wiktor Reiss odczyt p. t. „Hygjena wzroku" z pokazem licznych przeźroczy.

× STARANIEM KOŁA IM. A. ASNYKA T. S. L. WE LWOWIE odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 5 po poł. w lokalu czytelni TSL. na Zniesieniu wykład p. Kaz. Pittnera pt. „Kościuszko pod Racławicami" (z obrazami świetl.).

× LEGJONIŚCI! W niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano doroczne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym między innemi przyjęcie statutu ogólno-państwowego.

Z Teatru Nowości.

BAL W OPERZE, operetka 3 aktach Leona i H. Waldberga, muzyka Ryszarda Heubergera. — 20 II. 1923,

Aniela i Małgorzata — dwie młode i bogate mężatki, próbując wierności swych małżonków, wysyłają do nich anonimowe listy z zaproszeniem na bal maskowy, gdzie obie zjawić się miały w różowych dominach. Obaj mężowie, lubujący się w miłosnych awanturkach wesołego Paryża, okłamują w domu swe żony, chcąc wymknąć się na spotkanie. Na zabawie obie kobiety tak się urządziły, że pomieniały się za mężów i każda z nich znalazła się w separatce z mężem swej przyjaciółki. Zabawa trwa aż do chwili, gdy mężczyźni gotowi byli dopuścić się zdrady wobec swych żon. Sytuacja komplikuje się przez pojawienie się trzeciego różowego domina w osobie Hortensji, pokojówki Małgorzaty.

Ostatecznie po balu wszystko wychodzi na jaw, a naszym Don Juanom nie pozostało nic innego, jak łgać bezczelnie w ten deseń, jakoby zgóry wiedzieli o planach swych żon i zjawili się na balu jedynie dla „hecy". Do tego wesołego towarzystwa również należy podtatusiały, a mocno w tym kierunku nierutynowany kapitalista Beaubnisson, oraz młodziutki kadet okrętowy Henryk, zadziwiający swą znajomością teorji zdobywania serc niewieścich tak, jak gdyby nasłuchał się tego przedmiotu z katedry szkolnej.

Ogółem biorąc — libretto nie odznacza się ani zbytnią pomysłowością, ani oryginalnością. Wszak znamy operetki, gdzie w separatce spotyka się ojciec z synem, żona z mężem etc.

Muzyka należy do słabszych stron tego utworu. Od czasu do czasu zdarzają się jakby przebłyski szczęśliwszych pomysłów, jak n. p. kwintet o depeszy (akt I), w akcie II-gim chór „polka mazurka", djalog muzyczny Henryka i Hortensji, arja o Arlekinie śpiewana przez Małgorzatę i wreszcie w akcie 3 cim walc o zdobywaniu kobiet, śpiewany przez Henryka.

Ruch i życie na scenie, barwność kostjumów, liczne produkcje taneczne, oraz kuplety p. Tatrzańskiego czynią tę sztukę interesującą. Z przyjemnością notuję, że p. Tatrzański i p. Miłowska stali się ulubieńcami publiczności i już samo ich pojawienie się na scenie wywołuje burze oklasków.

Dużem powodzeniem cieszył się balet, szczególnie narodowe tańce rosyjskie (przezwane niewiadomo dlaczego „bolszewickimi bosiakami"), które — trzeba podkreślić — były najlepszym i świetnie wykonanym numerem tanecznym.

Prócz wyżej wymienionej p. Miłowskiej i p. Tatrzańskiego, wystąpił cały szereg naszych doskonałych artystek i artystów, jak pp. Brzeska, Rapacka, Lubicz, Kuligowski, Świeży, Kowalski, Szczęsna, Wolfstalowa i Jasiński, wywiązując się z powodzeniem ze swych ról i partji.

Wystawa była staranna, jednak pod względem przepychu i błyskotliwości nie nadąża lwowska operetka za wzorami zagranicznymi, choćby n. p. wiedeńskimi. A przecież błyskotliwość, bogactwo barw, kostjumów, świateł etc. przyczynia się ogromnie do powodzenia operetki. Chyba Wiedeń przeżywa cięższe warunki gospodarcze aniżeli Lwów, a jednak w teatrze tego nie widać!

W większych miastach rozmaite magazyny modniarskie sporządzają dla artystów cudowne kostjumy bezpłatnie, w celach reklamowych, a u nas chyba jeszcze nic podobnego się nie zdarzyło.

Pod adresem publiczności też parę uwag muszę zwrócić, gdyż tu zakorzenił się dziki zwyczaj. Oto jeszcze nie przebrzmiały ostatnie akordy operetki, czy opery, ostatnie słowa dramatu, lub komedji, a już publiczność zrywa się ze swych miejsc i tłoczy się formalnie w gonitwie do szatni. Pomijam już ten owczo-dystyngowany pęd z przybytku sztuki, gdzie przeżywało się może jakieś wzruszenia, lub choćby chwile estetycznej rozrywki, a zwrócę uwagę na nietakt wobec tej części publiczności, która chciałaby słyszeć zakończenie danej sztuki, chociażby tem zakończeniem miały być akordy orkiestry po spuszczeniu kurtyny. Czyż dwie lub trzy minuty czasu robią taką różnicę, że dla nich warto narazić się na zarzut niedelikatności?

Władysław Gołęblowski.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykłe za t kstem Mp. 150·— Nadesłane 450·—, w tekście 750·—.

OGŁOSZENIA.

a 1. stronie 1·100. Drobne ogł. 120·— za słowo. K munikaty 600·, zamiejscowe o 25% drożej.

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Jaszczyszyn Adam, ur. w r. 1898, wydane przez Dowództwo Kadry Komp. Zapasowej we Lwowie, które się unieważnia. 19

POSZUKUJĘ dobrą kucharkę z pierwszorzędnych do mów do dwojga osób. Warunki korzystne Posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia pod „Kupiec“ do Biura dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 17

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNO-WENERYCZNYCH
Dr. IGNACY LÖWENHECK
ordynuje obecnie UL. TRYBUNALSKA 4 (obok Rynku) od 12—1 i od 3—6. 713

Dr. Zofia WEPPER sekund. szpitala powszechnego
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Jasowska 26. Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion. 33

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. J. MUND b. Sek. szpit. wied. i lwow. ordyn. 8—9, 12—1, i 3—6
1759 Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 12
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie piam, brodawek włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. Goldstein
były elew. Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej
ord. dla kobiet od 10—12, dla mężczyzn od 2—5,
35 w niedzielę i święta od 9—12 Kraszewskiego 3

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, Lwów. ul. Sykstuska 4

KINOLUX :: Pasaż Mikolascha :: Zmiana programu dwa razy w tygod. we wtorki i piątki.
Od piątku 23. lutego 1923 wyświetla
Senzacyjny dramat wytwórni włoskiej w 7 akt.
p. t.
Tajemnica Domu Nr. 30

Portjery FIRANKI, DYWANY, KAPY, NARKISZE, TAPETY, LINOLEUM, CERATY
poleca najtaniej 115
E. KICZALES i A. MARGULIES
Lwów, ul. Sykstuska 18.

ZAPROSZENIE
— NA —
I. ZWYCZAJNE
Walne Zebranie
Spółdzielni Spożywców „Stryjskiej Piekarni Rob.“
z ogr. odp. w STRYJU
które odbędzie się w sobotę dnia 3. marca 1923 r. o godzinie 3 popoł. w budynku własnym przy ulicy Ruskiej.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1922.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Rozdział zysku.
5. Zmiana statutu a to § 10. podwyższenie udziału 28 i 42.
6. Przystąpienie do Związku Spółdzielni Spożywczo-Gospodarczych Jedność we Lwowie.
7. Wybór jednego członka Zarządu, — dwóch członków Rady Nadzorczej i dwóch zastępców członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski i interpelacje. 183

Stryj, dnia 21. lutego 1923.
ZA ZARZĄD:
Aleksander Sucharski, dyrektor. Henryk Friedrich, kasjer

Rok założenia 1881. 76
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
poleca: farby, oliwy, smary, benzynę, wyroby szczotkarskie — i artykuły gospodarcze.

Syndykat Rolniczy S. A.
Lwów, plac Marjacki 10
DOSTARCZA
z magazynów własnych
nasiona gospodarskie
zboża jare
maszyny i narzędzia rolnicze
mączkę żużlową Thomasa
superfosfat. 173

Już opuścił prasę
Podręcznik nauki śpiewu
Kl. II
W GOŁĘBIOWSKIEGO.
Do nabycia we wszystkich księgarniach
SKŁAD GŁÓWNY:
Księgarnia Ludowa
Lwów, ulica Szajnochy 2.

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundarjusz sz itala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33.

Ważne dla każdego robotnika!!
W KSIĘGARNI LUDOWEJ
PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2
jest do nabycia
KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR
treści socjalistycznej i społecznej.
KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.
CENA KOMPLETU 10.000 mk.
DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% opustu.**

Najlepszym i najwydatniejszym jest tylko tłuszcz roślinny
„EUKOS“
pod gwarancją 100% tłuszczu.
1871 **FABRYKA i BIURO:**
Lwów, Panieńska 8.
TELEFON Nr. 865.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. ...